

PRZEMYSŁAW ZIENTKOWSKI

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

zientekp@poczta.onet.pl

ORCID: orcid.org/0000-0003-1557-7569

WOLNOŚĆ WOBEC SOLIDARNOŚCI I MIŁOŚCI MAŁŻEŃSKIEJ W MYŚLI JÓZEFA TISCHNERA

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/SPLP.2022.027>

Streszczenie

Celem artykułu jest odszukanie i wskazanie powiązań pomiędzy solidarnością małżeńską, miłością małżeńską a wolnością w oparciu o twórczość filozoficzną i homiletyczną ks. prof. Józefa Tischnera. Tekst opiera się na założeniu, że solidarność małżeńska zależna jest tylko od ludzi, a miłość małżeńska od ludzi i obecności Boga między nimi. Całości dopełnia specyficzna dialektyka, według której solidarność małżeńska jest tezą, miłość małżeńska antytezą, a wolność syntezą, jako pochodną obu.

Słowa kluczowe: *solidarność, miłość, wolność, małżeństwo, wartości*

FREEDOM IN THE FACE OF SOLIDARITY AND CONJUGAL LOVE IN THE THOUGHT OF JOZEF TISCHNER

Abstract

The aim of this article is to trace and identify the links between marital solidarity, marital love and freedom – based on the philosophical and homiletic writings of Rev. Professor Jozef Tischner. The paper is based on the assumption that the marital solidarity depends only on people, and that the marital love depends on people and the presence of God among them. The article concludes with a specific dialectic where the marital solidarity is the thesis, the marital love the antithesis and the freedom the synthesis as a derivative of both.

Keywords: *solidarity, love, freedom, marriage, values*

WPROWADZENIE

Akt solidarności w swoich dziełach opisuje Józef Tischner wielokrotnie¹. Jakkolwiek ją ujmuje – w konkluzji zawsze jednak powołuje się na św. Pawła i jego „definicję” solidarności, która brzmi: „jeden drugiego ciężary noście, a tak wypełnicie prawo, Boże”². Krakowski profesor wskazuje tym samym, że idea ta wypływa wprost z nakazu Stwórcy i w jakiś sposób została człowiekowi objawiona. Jak całe prawo nie jest ona jednak człowiekowi narzucona, a jedynie przedstawiona i pozostawiona wolności wyboru³. Nie inaczej jest z miłością. W szeregu fragmentów swojej twórczości, w kilkudziesięciu spisanych kazaniach, w rozmowach, zostawia ksiądz profesor jej definicje i dookreśla ją, patrząc na nią z różnych perspektyw⁴. Łączy ją również, jak wcześniej solidarność, z wolnością i wyborem. W książce – wywiadzie *Przekonać Pana Boga*, tak odpowiada Dorocie Zańko: „Miłość to przede wszystkim wybór. «Uczyniwszy na wieki wybór, w każdej chwili wybierać muszę». Miłość nie jest zatem nastrojem, uniesieniem, radością,

¹ Zarówno w swojej twórczości filozoficznej jak i kaznodziejskiej. Interpretował ją i rozwijał zgodnie z definicją Katechizmu Kościoła Katolickiego, który wyjaśnia, iż: „(...) zasada solidarności, nazywana także przyjaźnią lub miłością społeczną jest bezpośrednim wymaganiem braterstwa ludzkiego i chrześcijańskiego. Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994, s. 448.

² J. Tischner, *Etyka solidarności oraz Homo sovieticus*, Kraków 2005, s. 7.

³ W podobnym tonie prawo Boże u źródeł judeochrześcijaństwa definiuje Rémi Brague, kiedy celnie porównuje Dekalog do „regulaminu budynku”. Wspomina: „Kiedy wchodzimy do czyjeś domu, dowiadujemy się także, jakiego rodzaju osoba w nim mieszka. Jeżeli na przykład w regulaminie budynku widnieje zakaz palenia, to dlatego, że właściciel nie lubi tytoni. Jeżeli umieszczono tam prośbę o wycieranie butów, to dlatego, że ceni czystość itd. Podobnie kiedy wkraczamy w dziedzinę Boga, zyskujemy też jakąś wiedzę na Jego temat. Wszystko to dzieje się oczywiście tylko przez analogię: dowiadujemy się, że Bóg jest takiego rodzaju <osobą>, która – jako człowiek – nie zabijałaby, nie kradła itd. W tym właśnie prawo jest dokładnie nauczaniem (*torah*); jednocześnie naucza ono i wyzwala. Nowemu domownikowi, powiedziałbym potocznie, prawo <daje swobodę>. Dodatkowo właściciel sam sobie zakazuje tego, na co regulamin budynku nie zezwala lokatorom. Od samego początku prawo było związane z przymierzem i obustronnym zaangażowaniem. Przykazania nie miały na celu narzucenia posłuszeństwa, lecz wprowadzenie w Boże obyczaje. Wkroczenie na ziemię należącą do Boga oznaczało także natychmiastowe wejście w zażyłość z jej mieszkańcem”. Tenże, *Prawo Boga*, tłum. M. Wodzyńska, A. Kocot, Warszawa 2014, s. 120.

⁴ Ksiądz Józef Tischner nie napisał żadnej monografii poświęconej miłości. Trzy książki, jego autorstwa, w których tytule występuje słowo miłość, to zbiór wykładów, kazań czy nauk rekolekcyjnych przygotowanych i zredagowanych przez innych: Wojciecha Bonowicza, Sławomira Grotomirskiego oraz Joannę Podsadecką. Ciekawym i na chwilę obecną najobszerniejszym opracowaniem zagadnienia miłości w twórczości ks. prof. Tischnera jest monografia Macieja Frycza *Filozofia miłości Józefa Tischnera*, która ukazała się w 2019 roku nakładem Instytutu Myśli Józefa Tischnera w Krakowie.

jak pojmujemy ją dzisiaj. Miłość to akt decyzji, wyboru, uznania za swoje”⁵. I właśnie to uznanie za swoje, to przyjęcie drugiej osoby i uznanie za „swoją” znajduje też ogromne odbicie w koncepcji wolności. Mówił bowiem Tischner: „Wolność jest zawsze wolnością w ramach jakiegoś posiadania. W ramach tego posiadania to, co ja posiadam, posiada również mnie. (...) Jeżeli mąż ma żonę, to żona ma męża”⁶. Obie zatem przywoływane w niniejszym tekście wartości – solidarność i miłość nabierają szczególnego znaczenia w optyce wolności. Wolności, która je dookreśla i która w końcu pozwala je realizować lub nie⁷. Wolności, dzięki której miłość i solidarność mogą istnieć, bo: „Bez wolności nie jest możliwa miłość: prawdziwa miłość może istnieć jedynie między wolnymi”⁸. Ponieważ: „Wolność jest imieniem człowieka”⁹. A swoje urzeczywistnienie znajduje tylko w bezpośredniości, która sprawia, że człowiek się potwierdza i staje się autentyczny. W bezpośrednim odniesieniu do bliźniego, do siebie i do Boga, który między ludźmi mieszka¹⁰. W tym też najpełniej objawia się solidarność, że świadczy o niej drugi człowiek. Ten, z którym w wolności jest się solidarnym¹¹. W niniejszym tekście chciałbym odszukać związku pomiędzy solidarnością i miłością małżeńską oraz wykazać, że jeśli w małżeńskiej dialektyce przyjmujemy, iż solidarność małżeńska (jako to co zależne tylko od tych dwojga ludzi) jest tezą, miłość zaś (według chrześcijańskiej doktryny zależna również od obecności Boga między małżonkami) jest antytezą, to syntezą może być wolność.

SOLIDARNOŚĆ

Solidarność jest zawsze aktem bycia z kimś przeciwko czemuś¹². Tischner oddaje to słowami: „Cóż znaczy być solidarnym? Znaczy nieść ciężar drugiego

⁵ J. Tischner, *Przekonać Pana Boga. Z ks. Józefem Tischnerem rozmawiają Dorota Zańko i Jarosław Gowin*, Kraków 2010, s. 182.

⁶ Tenże, *Miłość w czasach niepokoju. Niepublikowane wykłady*, Kraków 2021, s. 39.

⁷ „Opisując doświadczenie solidarności, Tischner wskazał kilka jej istotnych momentów. Solidarność wyrasta na podłożu fundamentalnego poczucia wspólnoty między osobami, ma zatem głęboki wymiar etyczny. Jest zrozumiała tylko w perspektywie dobra, które rodzi się w wolności i z wolności”. Z. Stawrowski, *Solidarność znaczy więź*, Kraków 2020, s. 244.

⁸ Tenże, *Wolność człowieka gór*, Kraków 2021, s. 78.

⁹ Tenże, *Wiara ze słuchania. Kazania starsożytności 1980-1992*, Kraków 2009, s. 250.

¹⁰ Por. tenże, *W krainie schorowanej wyobraźni*, Kraków 2002, s. 96.

¹¹ Można to zrozumieć czytając wypowiedzi ks. Prof. Józefa Tischnera dotyczące społeczeństwa w książce: *Sprawy ludzkie. Józef Tischner w rozmowach z Eweliną Puczek*, Warszawa 2020, s. 49–87.

¹² Precyzuje jednak Tischner, iż: „Solidarność, ta zrodzona z kart i ducha Ewangelii, nie potrzebuje wroga lub przeciwnika, aby się umacniać i rozwijać. Ona się zwraca do wszystkich, a nie przeciwko komukolwiek. Podstawą i źródłem solidarności jest to o co każdemu człowiekowi naprawdę w życiu chodzi” J. Tischner, *Etyka*, s. 13.

człowieka. Nikt nie jest samotną wyspą. Jesteśmy zespoleni nawet wtedy, gdy tego nie wiemy. Łączy nas krajobraz, łączy nas ciało i krew – łączy praca i mowa. Nie zawsze jednak zdajemy sobie sprawę z owych powiązań. Gdy rodzi się solidarność budzi się świadomość, a wtedy pojawia się mowa i słowo – wtedy też to, co ukryte, wychodzi na jaw. Nasze powiązania stają się wszystkie widoczne. Wtedy człowiek nosi na swych plecach ciężar drugiego człowieka. Solidarność mówi, woła, krzyczy, podejmuje ofiary. Wtedy ciężar bliźniego staje się często większy niż własny ciężar. Tak uczeń Chrystusa wypełnia Jego prawo¹³. Zauważa też w kolejnym fragmencie, że solidarności nie potrzeba narzucać człowiekowi z zewnątrz, przy użyciu przemocy. Mówi, że cnota ta rodzi się sama, spontanicznie, niejako z porywu serca, że jest ona wyrazem dobrej woli człowieka, który znalazł się w odpowiednim miejscu i w odpowiednim czasie. Opisując akt solidarności bardzo często odnosi się Józef Tischner do przypowieści o miłosiernym Samarytaninie. Trzeba jednak zwrócić baczną uwagę na okoliczności, jakie w treści Ewangelicznej przypowieści zaistniały. Ewangelista Łukasz (por. Łk 10,30-37) napisał, że przechodził „tą drogą” kapłan, i że przyszedł na „to miejsce” lewita, i że mijając rannego nieszczęśnika dopiero Samarytanin opatrzył go, zabrał do gospody i zapewnił godne warunki rekonwalescencji. Wskazuje tym samym na bardzo ciekawe fakty: Po pierwsze, że akt solidarności powoduje zmiany w sposobie postrzegania siebie i świata, kształtując nowe, nieodkryte jeszcze postawy¹⁴. Po drugie, że każdy akt solidarności musi zaistnieć w konkretnym miejscu i czasie. Solidarność jest bowiem odpowiedzią na okoliczności. Nie można być solidarnym na zapas, albo na „kredyt”. Akt ten istnieje zawsze w określonym punkcie historii i pomiędzy określonymi ludźmi. Są jednak takie uwarunkowania społeczne / bytowe, które częściej niż inne rodzą okoliczności, czy raczej możliwość zaistnienia aktu solidarności. Jednym z takich czynników jest związek małżeński.

SOLIDARNOŚĆ MAŁŻEŃSKA

Małżeństwo jest wspólnotą. Podstawową i najmniejszą komórką społeczną. Solidarność w niej objawia się w sposób dość prozaiczny. W fakcie, iż małżonkowie stają razem „przeciwko światu”, przeciwko temu wszystkiemu co mogłoby ich rozdzielić, zniszczyć więź między nimi. Decydują się zatem, w absolutnej

¹³ Tamże.

¹⁴ „Samarytanin polewa oliwą rany chorego, niesie go do gospody, opłaca też jego pobyt. Samarytanin podejmując jeden po drugim stosowny czyn, nie tylko pomaga drugiemu w odzyskaniu zdrowia, lecz także kształtuje sam siebie, sam siebie stawia na nowym poziomie bycia. Jego życie zaczyna obracać się w tej chwili wokół wartości zarazem przedmiotowej jak i podmiotowej”. Tenże, *Etyka wartości i nadziei*, w: tenże, *O człowieku. Wybór pism filozoficznych*, Wrocław 2013, s. 227.

wolności, że będą niejako chronić się nawzajem aby nic, bądź nikt, nie naruszył ich wspólnoty. Przyjmując optykę Tischnera zauważyć można, że małżonkowie nie są w tym osamotnieni, że solidarność jest również dla nich czymś, co już widzieli u innych (także u swoich rodziców¹⁵), a przez to jest ona możliwa do odwzorowania. Do przededefiniowania i w miarę urzeczywistnienia do określenia na nowo. Nie jest ona przecież (nawet w małżeństwie), żadną gotową teorią, z której wynikają jakieś procedury, czy kolejności postępowania, w których jedno wynika z drugiego i jedno drugie uzasadnia. Idea solidarności małżeńskiej jest tym, co w gruncie rzeczy nie potrzebuje uzasadnień, ona uzasadnia się sama przez się. „Dlaczego solidarność? – mógłby ktoś zapytać. Na to pytanie nie ma odpowiedzi uzasadniającej. Można by tylko tyle powiedzieć: solidarność, bo tak jest dobrze. Idea to jakby jakieś światło. Światło samo świeci, samo siebie «uzasadnia». Idąc po cieniach dochodzimy do światła. Każdy cień odsyła poza siebie, ale światło już dalej nie odsyła”¹⁶.

Niemniej solidarność wymaga zrozumienia. Trzeba zapytać: co mówi solidarność? Człowiek jest zawsze solidarny z kimś i dla kogoś. A więc – z kim ma być nasza solidarność i dla kogo? Idąc po linii tych pytań, można również dociekać jakimi uczynkami i dziełami może się ona wyrażać?¹⁷

Kluczowe wydaje się tutaj owo „z kimś”. Niejednokrotnie myśliciel podkreślał, jak ważne jest mieć przy sobie kogoś. Kogoś kto w razie potrzeby chwyci za rękę. Ta podana dłoń dodaje bowiem pewności siebie¹⁸. Jest ona również wyrazem pewnej głębi w relacji między człowiekiem a człowiekiem. Głębi która wskazuje

¹⁵ Wspomina o tym w *homilii ślubnej wygłoszonej w Rogoźniku dnia 28 sierpnia 1982 r.* „Za chwilę usłyszymy słowo proste, mądre, wielkie. Takie słowa, na których zbudowana jest cała kultura człowieka, cała świętość. Usłyszymy słowa: miłość, wierność, tak iż cię nie opuszczę aż do śmierci. I stanie się to co się stać ma i stać powinno. Dla siebie stworzeni będą razem. Myślę, że w tym wszystkim najlepiej będzie, jeśli oni sami przemówią tymi słowami, które tworzyła historia. Przed nie tak dawnym czasem, drodzy moi, byłem przypadkiem (świadkiem – przyp. P. Z.) przecież jak matka i ojciec Lucyny te słowa powtarzali. Było to nie tak dawno. Niedawno przecież powtarzali te słowa rodzice pana młodego. A i ich rodzice niedawno. Wydawało się, że czas tak prędko płynie. Swymi słowami, moi drodzy, podejmujecie wielkie dziedzictwo. Fakt, że powtarzacie słowa, które oni wypowiadali jest bardzo doniosły. W tych słowach jest dziedzictwo. Dziedzictwo wierności i miłości jest dziedzictwo”. (Archiwum Instytutu Myśli Józefa Tischnera w Krakowie).

¹⁶ J. Tischner, *Etyka*, s. 16.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ „Godna uwagi jest ta ręka, która daje pewność. Myślę, że sami także byliśmy często w takich sytuacjach kroczenia nad przepaścią. Oto jakaś chwiejąca się kładka nad rzeką, albo jakieś wystające kamienie ze wzburzonego potoka, albo gdzieś, może w Tatrach na szczycie lęk przed spojrzeniem w dół; i wtedy wystarczy chwycić kogoś za rękę, ażeby wszystko się zmieniło: to co dotąd wydawało się nieosiągalne stało się proste. (...) ta ręka właściwie z punktu widzenia ilości sił, nie byłaby nam potrzebna. Ale gdyby jej nie było, nie zrobilibyśmy kroku do przodu. Wystarczy nam, że wiemy, iż ta ręka jest. Nie jesteśmy sami. Jesteśmy z kimś. Tenże, *Homilia wygłoszona w kościele św. Anny w Krakowie w dniu 25 stycznia 1987 r.* (Archiwum Instytutu Myśli Józefa Tischnera w Krakowie).

na pewną solidarność. „Jestem z kimś, jestem z tobą”. Bo jak pisze: „Życie człowieka jest przygodą jednorazową. Człowiek może tę przygodę wygrać, albo przegrać. I nigdy nie jest tak, żeby człowiek wchodził w tę przygodę całkiem sam. Zawsze jest z kimś. Ogląda się za jakąś ręką, która go podtrzyma, albo nie. Czasem ta ręka pozostaje tą samą ręką przez całe życie, a czasem się zmienia. I człowiek jest w życiu z kimś i gra tę swoją grę z kimś¹⁹”

W jakich to okolicznościach, uczynkach i działaniach wyraża się owa małżeńska solidarność? Tischner podpowiada, że winna ona wyrastać z solidarności sumień. To właściwie jedyna okoliczność niezbędna do jej prawdziwego zaistnienia. Pisze o tym słowami: „Nie każde «my», nie każde «razem» jest już solidarnością. Autentyczna solidarność – powtórzmy to raz jeszcze – jest solidarnością sumień. To zrozumiałe, bo być solidarnym z człowiekiem to zawsze móc liczyć na człowieka, a liczyć na człowieka to wierzyć, że jest w nim coś stałego, co nie zawodzi. Sumienie jest w człowieku tym co stałe i co nie sprawia zawodu²⁰. Sumienie to bowiem miejsce, przestrzeń, gdzie w człowieku mieszka, lub chce zamieszkać, Bóg. Właśnie ta przestrzeń staje się okolicznością zaistnienia solidarności małżeńskiej. Doskonale tłumaczy to Tischner przywołując ewangeliczną scenę z Zacheuszem (por. Łk 19,1-10), który wszedł na drzewo, aby zobaczyć Jezusa. Chrystus zawołał do niego: „Zacheuszu zejź z drzewa, albowiem dzisiaj muszę przebywać w twoim domu”. Te słowa „muszę przebywać w twoim domu” są według kaznodziei z kościoła św. Anny dwuznaczne. Wskazują na dom zewnętrzny i wewnętrzny. Pisze: „Człowiek w duszy swojej ma dom, do którego może zapraszać i ludzi i Boga²¹. Fakt, że Jezus przyszedł do zewnętrznego domu Zacheusza był możliwy jednak tylko dlatego, że wcześniej zamieszkał w jego domu wewnętrznym, w jego duszy, w jego sumieniu²². Ciekawie dopowiada kardynał Stefan Wyszyński tłumacząc: „Bóg choć jest wszędzie obecny i wszechogarniający jest niewidzialny. Napełnia okrąg ziemi, ale nie możemy Go dotknąć, potrącić, ani wejść na Niego, bo zawsze robi nam miejsce, pozwoli przejść idąc przed nami i za nami. Stale nas otacza dyskretnie i niewyczuwalnie, nie chodząc nam w drogę, nie zawadzając nam (...)”²³. Fakt, że małżonkowie zapraszają Jezusa do swego sumienia pozwala im także otwierać sumienie przed sobą.

Poszukując zaś jej uczynków i działań zaleca by: „Schodzić w głąb – w sprawy, które boskie są (...). Schodzić w głąb duszy żony – w sprawy, które w jej duszy

¹⁹ Tenże, *Homilia wygłoszona w kościele św. Anny w Krakowie w dniu 25 stycznia 1987 r.* (Archiwum Instytutu Myśli Józefa Tischnera w Krakowie).

²⁰ Tenże, *Etyka*, s. 18.

²¹ Tenże, *Homilia wygłoszona w kościele św. Anny w Krakowie w dniu 25 października 1987 r.* (Archiwum Instytutu Myśli Józefa Tischnera w Krakowie).

²² Por. tenże, *Homilia wygłoszona w kościele św. Anny w Krakowie w dniu 25 października 1987 r.* (Archiwum Instytutu Myśli Józefa Tischnera w Krakowie).

²³ S. Wyszyński, *Miłość na co dzień*, Poznań 1980, s. 109.

boskie są. Schodzić w głąb duszy męża – w sprawy, które w jego duszy boskie są. To odnajdywać świątynię Boga, a zarazem odnajdywać miejsce. Miejsce, w którym mieszka człowiek i Bóg²⁴.

Solidarność małżeńska ma jeszcze jeden bardzo istotny wymiar, o którym wspomina Tischner. Już nie tylko „ochrona siebie nawzajem” w wymiarze doczesnym i tylko ludzkim, nie tylko otwarcie swoich sumień i zaproszenie Boga i drugiego człowieka, ale również świadectwo przed Bogiem i to świadectwo dwojakie, dopóki „śmierć ich nie rozłączy”, a potem po śmierci. Za żywym nieustannie, według filozofa z Łopusznej trzeba się wstawiać w szczerzej i prawdziwej modlitwie²⁵, ale też w świadectwie miłosierdzia i wybaczenia. Wspomina Tischner, że wygląda to tak, jakby Bóg nie chciał być gorszy od ludzi. Jeśli nikt człowieka nie potępi to i Bóg także go nie potępi, ponieważ Jego miłosierdzie jest większe niż miłosierdzie człowieka. Jeśli zaś za człowiekiem ktoś się wstawi, zrozumie i wybaczy, tym bardziej Bóg zrozumie winę człowieka i ją wybaczy²⁶. Drugie świadectwo to te składane po śmierci, kiedy to małżonek powinien być pierwszą, a czasem jest jedyną osobą, która wstawi się za zmarłym. „To jest wielka prawda dzisiaj powiedziana – powstanie z martwych ten za kim wstawi się drugi człowiek i powie: oto umarł ktoś dobry, ja daję świadectwo, że ten, kto umarł, był dobrym człowiekiem. Bez tej modlitwy drugiego człowieka nie będzie życia wiecznego. Bóg zbawi człowieka pod warunkiem, że człowiek znajdzie kogoś, kto się za nim wstawi – szczerze, uczciwie, z dobroci swojej”²⁷. Częstokroć jest to mąż lub żona. Ten motyw wzajemnej odpowiedzialności małżonków również w kontekście zbawienia pojawia się u Tischnera zresztą jeszcze kilkakrotnie. Wyraźnie akcentuje go obrazem solidarności jako wzajemnego dźwigania swoich brzemion. Oddaje to na przykład w następującym fragmencie: „W sakramencie jest też motyw wzajemnego zbawiania się małżonków, dzięki krzyżowi, który wspólnie niosą. Dzięki niemu są w stanie zyskać nie tylko szczęście doczesne, ale i wieczne. Wiara w to może dawać siłę zdolną zmienić sposób przeżywania małżeństwa, które odbiera się jako nieudane. Ta wiara może sprawić, że małżeństwo takie stanie się dobre”²⁸. Można doszukać się przez ów fragment nawet większego uproszczenia. Można

²⁴ J. Tischner, *Homilia wygłoszona w kościele św. Anny w Krakowie w dniu 26 października 1986 r.* (Archiwum Instytutu Myśli Józefa Tischnera w Krakowie).

²⁵ „Dlatego w tej perspektywie jest wydaje się tak ważna modlitwa człowieka za drugiego człowieka. To bardzo ważne, żeby człowiek modlił się za drugiego człowieka. Modlił się szczerze, modlił się uczciwie. Bo w ten sposób człowiek, który modli się za drugiego człowieka jest jakby konkurentem Boga do miłości bliźniego. Bóg nie będzie w stanie potępić takiego człowieka, za którego modlą się inni, bo Jego miłosierdzie jest większe i Jego rozumienie większe niż rozumienie i miłosierdzie ludzkie. Tenże, *Homilia wygłoszona w kościele św. Anny w Krakowie w dniu 12 października 1989 r.* (Archiwum Instytutu Myśli Józefa Tischnera w Krakowie).

²⁶ Wiele podobnych sugestii pojawia się w książce *Przekonać Pana Boga...* por. tenże. *passim*.

²⁷ Tenże, *Wiara ze słuchania. Kazania starsośdeckie 1980–1992*, Kraków 2009, s. 217–218.

²⁸ Tenże, *Przekonać Pana Boga*, s. 192.

bowiem pokusić się na postawienie małego znaku równości między małżeństwem, jako wspólnym dźwiganiem krzyża a solidarnością, która każe małżonkom nosić wzajemnie swoje ciężary. Zatem małżeństwo może być, jest lub powinno być aktem solidarności.

MIŁOŚĆ

„Miłość jest wybraniem. Kto miłuje, ten wybiera. A kto wybiera jest wierny swojemu wyborowi”²⁹. Niejednokrotnie, jak chociażby w powyższych słowach, inspirowanych św. Augustynem, wskazywał ksiądz Tischner, że miłość to wybór. Wspomina o tym również w kontekście wyboru jako powołania. Pytając człowieka do czego został wybrany, zauważał, że: „Wybranie można bowiem dwojako interpretować. Wybieram cię – aby ci dać radość, przywilej, szczęście; albo – wybieram cię, aby uczynić z ciebie uczestnika mojego krzyża”. I dalej: „Być wybranym, to nie być wyłączonym. Wręcz przeciwnie – kto jest wybrany, ten jest włączony; głębiej, bardziej zasadniczo, mądrzej. Łaska wybrania to łaska włączenia”³⁰. Włączenie, przyjęcie, uznanie za swoje czy wreszcie jedność są obrazami miłości. „Jaki jest warunek istnienia miłości? Miłość może powstać tam, gdzie jest co najmniej dwóch, gdzie jest różnica między dwojgiem. Ale sama różnica nie wystarczy. Bo miłość łączy różnice w jedność”³¹. Niejako potwierdza te słowa w bożonarodzeniowym wydaniu „Gazety Wyborczej” z 1999 roku, kiedy zauważa, że fakt, iż istnieje przykazanie miłości świadczy o możliwości jej nakazania lub zakazania, co może wskazywać na specyficzny rodzaj wybrania. „Nie wyście mnie wybrali, ale ja was wybrałem” (por. J 15,16). Miłość Boża nie szuka tożsamości z człowiekiem, ale wybiera go pomimo różnic. Oznacza to, że miłość nie jest tylko prywatną, indywidualną sprawą człowieka. Człowiek nie musi wybierać, ale może być wybranym. Konsekwencją tego wybrania jest trwanie w miłości. W miłości, której nie da się wyperswadować. Która gdy raz do pługą człowieka zaprzęgå, ten ją pociągnie przez całe życie. I w tym momencie objawia się jej boski charakter: „Miłość sama nosi w sobie swoją miarę. Istotą miłości jest to, że chce być coraz bardziej miłością. Miłość wciąż polepsza samą siebie. Kiedy miłość polepsza samą siebie? Czy wtedy, gdy potrafi ponieść coraz więcej ofiar dla siebie? Wytrzymać większy krzyż? Stać się miłością Hioba? Modlitwą na gnoju istnienia? To wielkie nieporozumienie”³².

²⁹ Tenże, *Wolność człowieka gór*, Kraków 2021, s. 64.

³⁰ Tenże, *Homilia wygłoszona w kościele św. Anny w Krakowie w dniu 26 lutego 1989 r.* (Archiwum Instytutu Myśli Józefa Tischnera w Krakowie).

³¹ Tenże, *Homilia wygłoszona w kościele św. Piotra i Pawła w Krakowie w 1997 r.* (Archiwum Instytutu Myśli Józefa Tischnera w Krakowie).

³² Tenże, *To co najważniejsze*, Kraków 2021, s. 360.

Nieporozumienie to dostrzega Tischner w interpretowaniu miłości tylko w kontekście czysto ludzkim lub tylko boskim. Bez perspektywy Ewangelii, która uczy, że to Bóg jest Miłością, i że przez Niego Ona się dzieje nie ma ona szans istnienia. Podobnych szans istnienia nie ma ona jednak bez ludzi. Bo tylko miłość pozwala dojrzeć wartość w drugim człowieku. „Pierwszym krokiem miłości jest uznanie wartości. Drugi człowiek jest wart – jest wartością. I to wartością indywidualną, niepowtarzalną. Ty – jesteś ty. Nie kocha się drugiego człowieka za jego człowieczeństwo, nie kocha się za zalety umysłu, czy charakteru, kocha się bez – z powodu i za co. Prawdziwa miłość – powiada myśliciel – jest raczej miłością mimo wszystko, niż miłością za coś. Nie znaczy to, aby była ślepa. Miłość widzi głębiej niż inne zmysły. Widzi, dostrzega indywidualną wartość drugiego człowieka. Kocham cię, bo ty jesteś ty. Ale uznanie wartości ma jedynie wtedy sens i wtedy znaczenie, kiedy do niego dołącza się drugi moment, moment bardziej aktywny. Ten moment polega na wyciągnięciu ręki. Na dążeniu do uratowania człowieka z jego biedy. Do aktu solidarności. Miłość nie może patrzeć obojętnie na rozpacz drugiego, na jego zagrożenie śmiercią³³. Do tego potrzebny jest drugi człowiek.

MIŁOŚĆ MAŁŻEŃSKA

W jednym ze swoich kazań ks. Józef Tischner porównał małżeństwo do Golgoty. Pisząc jednak „Małżeństwo to góra Kalwarii”³⁴, nie wskazuje tylko na trud i ciężar wspólnego życia małżonków (co oczywiście jest faktem), ale przede wszystkim na Miłość, jaka na krzyżu się objawiła. Podobne porównanie znajdujemy również u innych chrześcijańskich myślicieli, którzy doszukiwali się w małżeństwie relacji między małżonkami wzorowanej na najwyższej formie relacji duszy ludzkiej z Bogiem. To bowiem na Golgocie pełnię przybrała miłość Boga ku człowiekowi. Dietrich von Hildebrand pisze nawet: „Jako wspólnota, pozostająca w tajemniczym związku z powstawaniem nowych ludzi, małżeństwo istnieje ze względu na cudowne zjednoczenie dwóch osób **w miłości i przez miłość**”³⁵ (podkreślenie: P.Z.). Zjednoczenie to wznosi się oczywiście, jak zobaczymy później, w małżeństwie sakramentalnym ku cudownej wspólnocie miłości i życia w Jezusie i dla Jezusa. Warunkiem jest wszakże jedyna w swym rodzaju miłość wzajemna, ponieważ małżonkowie oddają Jezusowi chwałę właśnie przez wzajemną miłość. Miłość jest prymarnym *sensem stwórczym* małżeństwa³⁶. Ta podkreślana przez Hildebranda miłość wzajemna

³³ Tenże, *Homilia wygłoszona w kościele św. Anny w Krakowie w dniu 12 marca 1989 r.* (Archiwum Instytutu Myśli Józefa Tischnera w Krakowie).

³⁴ Tenże, *Homilia wygłoszona w kościele św. Anny w Krakowie w dniu 23 listopada 1988 r.* (Archiwum Instytutu Myśli Józefa Tischnera w Krakowie).

³⁵ Słowo miłość we fragmencie tym, w moim rozumieniu, winno być pisane wielką literą.

³⁶ D. von Hildebrand, *Małżeństwo*, tłum. J. Kubaszczyk, Poznań 2017, s. 20.

jest niejako zaprzeczeniem miłości własnej, która jak pisze filozof z Łopusznej: „(...) nie wie o co prosi. Miłość własna zawsze odchodzi zawiedziona. Miłość własna nie rozumie, że są sprawy, które człowiek musi nieść sam”³⁷. Oznacza to, że nawet w małżeństwie małżonkowie nie są tylko dla siebie wzajemnie, ale muszą mieć przestrzeń dla siebie samych. Ferdynand Ebner zwraca uwagę, że dwoje najbliższych sobie osób mimo, iż jako małżeństwo są jednym ciałem muszą nieustannie utrzymywać osobną relację z Bogiem. Bowiem Bóg nie zbawia wspólnot. Zbawia tylko jednostki. Małżeństwo zatem, mimo że cieleśnie jest jednością, musi zachować swoją duchową odrębność. W przeciwnym razie nie ma szans na zbawienie. Nie zbawienie, czy królestwo Boże jest jednak dla Ebnera w małżeństwie najważniejsze, ale miłość, miłość jako obecność Boga samego. Miłość, która polega na otwartości „ja na ty”. Abp Grzegorz Ryś, uczeń ks. prof. Tischnera, niejako dopowiada: „nie ma sporów, napięcia i wojny między Bogiem a ludzką miłością”³⁸. Jest ona bowiem Jego obecnością między małżonkami. I dalej: „Pytanie o to czy potrzebujesz sakramentu małżeństwa, jest pytaniem o to czy potrzebujesz w życiu Jezusa. Nie dlatego, żeby ci pobłogosławił święconkę na Wielkanoc, ale żeby był tam, gdzie dzieją się rzeczy dla ciebie najważniejsze”³⁹. We wzajemnej otwartości małżonków na siebie, otwartości na Boga, który jest Miłością, i dzieci, które dopełniają ich rodzinę. „Słusznie docenia się rodzinę jako komórkę państwa. Musi ona jednak być czymś więcej – źródłem miłości. Utworzona i utrzymywana przez miłość i nie zatrzymująca miłości w sobie, lecz promieniująca nią na świat, który miłości tak bardzo potrzebuje”⁴⁰. Kazimierz Majdański wskazuje nawet na to, iż miłość małżeńska jest naczelną wartością stanowiącą o wewnętrznej konstrukcji małżeństwa. Oznacza to, że powstała ona z Bożego źródła miłości i w nią się włącza⁴¹.

WOLNOŚĆ

W swojej książce *Pamięć i tożsamość* cały rozdział zatytułował Jan Paweł II znamienym *Wolność jest dla miłości*. Napisał w nim, że wolność jest człowiekowi dana, ale również i zadana: „Największym światłem jest przykazanie miłości Boga i bliźniego. W nim wolność ludzka znajduje najpełniejsze urzeczywistnienie. Wolność jest dla miłości. Spełnianie jej przez miłość może osiągać również stopień

³⁷ Tenże, *Homilia wygłoszona w kościele św. Anny w Krakowie w dniu 21 grudnia 1986 r.* (Archiwum Instytutu Myśli Józefa Tischnera w Krakowie).

³⁸ G. Ryś, *Skoro jest miłość*, Kraków 2012, s. 11.

³⁹ Tamże, s. 15.

⁴⁰ F. Ebner, *Słowo i miłość. Aforyzmy 1931 i inne późne pisma*, przeł. K. Skorulski, Chojnice 2019, s. 140.

⁴¹ K. Majdański, *Wspólnota życia i miłości*, Łomianki 2001, s. 207.

heroiczny”⁴². Cóż to znaczy dla małżonków, którzy każdego dnia z miłością i solidarnością stają obok siebie, wyjawiał Ojciec Święty w oparciu o naukę Soboru Watykańskiego II⁴³. Wydaje się, że intuicję tę doskonale odczytywał ks. prof. Józef Tischner. W książce *Miłość nas rozumie* pisał, że: „Wolność jest zakorzeniona w ludzkim sercu. (...) – dzięki wolności mogę być wolnym” oraz „Serce musi dbać o swoją wolność”⁴⁴ i dalej przywołuje motyw ludzkiej solidarności zawartej w przypowieści o miłosiernym Samarytaninie. Pokazuje, że fakt nieudzielenia pomocy przez kapłana i lewitę jest pochodną „skrępowanego serca”. Serca, które przez zniewolenie zostało zamknięte na drugiego człowieka i dobro, które jest wokoło⁴⁵. Wolność jest bowiem dla Tischnera sposobem istnienia dobra⁴⁶. Dobra, które skierowane jest na zewnątrz, do innych, a tylko niejako na marginesie dotyczy człowieka samego⁴⁷. Takie otwarcie się z wartościami na drugiego człowieka jest pochodną wolności. I mimo, że wydawać się może, że wolność w jakimś stopniu człowieka ogranicza, to jednak w pryzmacie miłości i solidarności nie sprawdza się ta sugestia. Tischner wspomina, że: „Wolno bowiem tylko to, na co pozwala wolność innego. Nie wolno natomiast naruszać cudzej wolności. Ale wtedy konsekwencją takiego poszanowania cudzej wolności jest to, że ja, szanujący wolność, mogę czuć się zwolniony z odpowiedzialności za to, co ta wolność wybiera”⁴⁸. To oczywiście prawda, ale znaczenie ma tutaj owo „mogę czuć się”, kolejny przejaw aktu wolności wyboru, który nie może być niepodjęty. Jak bowiem zauważa autor *Etyki solidarności*: „Wolność nie jest wolnością w świecie, który jest zbudowany z czystych możliwości, lecz w świecie prawdy i nieprawdy, szczęścia i nieszczęścia, sprawiedliwości i niesprawiedliwości, uczciwości i nieuczciwości, honoru i podłości”⁴⁹. My dodać możemy również: miłości i nienawiści, miłosierdzia i niemilosierdzia, solidarności i niesolidarności. Tak doświadczona wolność pozwala człowiekowi nakreślić indywidualne granice odpowiedzialności za siebie, drugiego człowieka i świat, który ich otacza.

⁴² Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, Kraków 2005, s. 48.

⁴³ „Cała ta problematyka wejdzie również w zakres refleksji Ojców II Soboru Watykańskiego, a zwłaszcza będzie podjęta w Konstytucji *Gaudium et spes*. Wychodząc od podstawowej problematyki powołania osoby ludzkiej, dokument soborowy analizuje po kolei jego różnorakie wymiary. W szczególności zatrzymuje się na małżeństwie i rodzinie, zapytuje o kulturę, podejmuje złożone zagadnienia życia ekonomicznego, politycznego i społecznego (...)”. Jan Paweł II, *Pamięć*, s. 49.

⁴⁴ J. Tischner, *Miłość nas rozumie*, Kraków 2000, s. 68.

⁴⁵ Por. tamże.

⁴⁶ Patrz szerzej J. Jagiełło, *Józef Tischner. Osoba i dzieło*, Kraków 2020, s. 140.

⁴⁷ „Intencją aktu wolności nie jestem ja sam. Jego intencja kieruje się zazwyczaj na świat zewnętrzny, a dopiero na marginesie tego zwrotu ku światu dopełnia się podporządkowanie własnego wnętrza. Mój ład wewnętrzny jest następstwem ładu, który urzeczywistniam w świecie otaczającym”, J. Tischner, *To co najważniejsze*, Kraków 2021, s. 41.

⁴⁸ Tenże, *Książka na manowcach*, Kraków 2007, s. 43

⁴⁹ Tenże, *To co najważniejsze*, s. 43.

PODSUMOWANIE

Bez wątpienia wszystkie trzy przywołane wartości: solidarność, miłość i wolność są sobie bardzo bliskie i częstokroć występują razem. Są również zbieżne ze sobą w kontekście małżeństwa. Wzbudzają w nim jednak bardzo interesujące spostrzeżenia. Zarówno solidarność jak i miłość małżeńska są, lub mogą być, wartością tylko w wolności. Nie ma bowiem przymusu solidarności, tak samo jak nie istnieje przymus miłości. Solidarność z musu jest bowiem aktem posłuszeństwa, a miłość w ogóle nie może zaistnieć. Tak na gruncie między małżonkami jak i w kwestii Bożej wśród nich obecności. Zarówno solidarność jak i miłość małżeńska (przypieczętowana i umocniona sakramentem) obowiązuje ludzi tylko i aż „dopóki śmierć ich nie rozłączy”. Później zaś stają się wolni i jako tacy stają przed Bogiem z tym bagażem cnót, który zgromadzili. Tischner wskazuje, że nie są to jednak cnoty moralne, tzw. dzielność etyczna, a jedynie otwarcie na drugiego człowieka, współdziałanie z nim i współpraca w tym z łaską Bożą⁵⁰. A zatem solidarność zaznacza też wprost, że „Bóg jest wolnością i Bóg jest miłością”⁵¹. Czy jednak możemy powiedzieć, że Bóg jest solidarnością? Odpowiedzi na to pytanie wydaje się udzielać Jan Paweł II, kiedy w czerwcu 1999 roku odwiedził polskie wybrzeże i wygłosił słynne już i na wiele sposobów interpretowane zdanie: „(...) nie ma wolności bez solidarności. Dzisiaj wypada powiedzieć: nie ma solidarności bez miłości”⁵². W swojej *Filozofii człowieka dla duszpasterzy i artystów* napisał Tischner, że: „Wolność bowiem pojawia się zawsze tam, gdzie wolna istota wykracza poza zastane warunki istnienia, ustanawiając w jakimś zakresie nowe warunki dla siebie”⁵³. Czyż nie podobnie pisał o samarytańskiej solidarności? Małżeński kontekst zaś możemy odszukać u Zbigniewa Stawrowskiego: „Więź solidarności w ostatecznym wymiarze wyraża najgłębszy związek, jaki łączy w jednej powszechnej komunii w rodzinie synów i córek Bożych – tych wszystkich, którzy umocnieni Duchem Jezusa Chrystusa, podążają Jego śladem: zło zwyciężają dobrem, jeden drugiego brzemia noszą wzajemnie sobie służąc (...)”⁵⁴. Czyż nie tak jest, lub chociaż powinno być, w małżeństwach? I dalej już parafrazując:

⁵⁰ P. Karpiński, *Zrozumieć człowieka. Antropologia kazań ks. Józefa Tischnera*, Sandomierz 2012, s. 137

⁵¹ Nagranie 95. (Archiwum Instytutu Myśli Józefa Tischnera w Krakowie).

⁵² Jan Paweł II, *Homilia wygłoszona podczas Mszy św. w Sopocie, 5 czerwca 1999 r.*, w: *Jan Paweł II. Pielgrzymki do Ojczyzny 1979, 1983, 1987, 1991, 1995, 1997, 1999, 2002. Przemówienia, homilie*, Kraków 2005, s. 1019.

⁵³ J. Tischner, *Filozofia człowieka dla duszpasterzy i artystów*, Kraków 2001, s. 52.

⁵⁴ Z. Stawrowski, *Solidarność znaczy więź*, Kraków 2020, s. 63.

Solidarność nie jest więc samą miłością, ale wyrasta na podłożu miłości. Jest między tymi, którzy przestali być tylko dla siebie⁵⁵.

BIBLIOGRAFIA

- Brague R., *Prawo Boga*, tłum. M. Wodzyńska, A. Kocot, Warszawa 2014.
- Bukowski K., Tischner J., *Aby zbudować dom na skale*, Poznań 1978.
- Ebner F., *Słowo i miłość. Aforyzmy 1931 i inne późne pisma*, przeł. K. Skorulski, Chojnice 2019.
- Frycz M., *Filozofia miłości Józefa Tischnera*, Kraków 2019.
- Hildebrand D., *Małżeństwo*, tłum. J. Kubaszczyk, Poznań 2017.
- Jagiello J., *Józef Tischner. Osoba i dzieło*, Kraków 2020.
- Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny 1979, 1983, 1987, 1991, 1995, 1997, 1999, 2002. Przemówienia, homilie*, Kraków 2005.
- Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, Kraków 2005.
- Karpiński P., *Zrozumieć człowieka. Antropologia kazań ks. Józefa Tischnera*, Sandomierz 2012.
- Majdański K., *Wspólnota życia i miłości*, Łomianki 2001.
- Ryś G., *Skoro jest miłość*, Kraków 2012.
- Stawrowski Z., *Solidarność znaczy więź*, Kraków 2020.
- Tischner J., *Drogi i bezdroża miłosierdzia*, Kraków 2015.
- Tischner J., *Etyka solidarności oraz Homo sovieticus*, Kraków 2005.
- Tischner J., *Filozofia człowieka dla duszpasterzy i artystów*, Kraków 1991.
- Tischner J., *Homilia ślubna wygłoszona w Rogoźniku 28 sierpnia 1982 r.* (Archiwum Instytutu Myśli Józefa Tischnera w Krakowie).
- Tischner J., *Homilia wygłoszona w kościele św. Anny w Krakowie w dniu 26 października 1986 r.* (Archiwum Instytutu Myśli Józefa Tischnera w Krakowie).
- Tischner J., *Homilia wygłoszona w kościele św. Anny w Krakowie w dniu 25 stycznia 1987 r.* (Archiwum Instytutu Myśli Józefa Tischnera w Krakowie).
- Tischner J., *Homilia wygłoszona w kościele św. Anny w Krakowie w dniu 25 października 1987 r.* (Archiwum Instytutu Myśli Józefa Tischnera w Krakowie).
- Tischner J., *Homilia wygłoszona w kościele św. Anny w Krakowie w dniu 26 lutego 1989 r.* (Archiwum Instytutu Myśli Józefa Tischnera w Krakowie).
- Tischner J., *Homilia wygłoszona w kościele św. Anny w Krakowie w dniu 12 marca 1989 r.* (Archiwum Instytutu Myśli Józefa Tischnera w Krakowie).
- Tischner J., *Homilia wygłoszona w kościele św. Piotra i Pawła w Krakowie w 1997 r.* (Archiwum Instytutu Myśli Józefa Tischnera w Krakowie).

⁵⁵ Patrz szerzej; tamże, s. 329.

Tischner J., *Homilia wygłoszona w kościele św. Anny w Krakowie w dniu 12 marca 1989 r.* (Archiwum Instytutu Myśli Józefa Tischnera w Krakowie).

Tischner J., *Homilia wygłoszona w kościele św. Anny w Krakowie w dniu 23 listopada 1988 r.* (Archiwum Instytutu Myśli Józefa Tischnera w Krakowie).

Tischner J., *Homilia wygłoszona w kościele św. Anny w Krakowie w dniu 21 grudnia 1986 r.* (Archiwum Instytutu Myśli Józefa Tischnera w Krakowie).

Tischner J., *Ksiądz na manowcach*, Kraków 2007.

Tischner J., *Miłość nas rozumie*, Kraków 2000.

Tischner J., *Miłość niemilowana*, Kraków 1993.

Tischner J., *Miłość w czasach niepokoju. Niepublikowane wykłady*, Kraków 2021.

Tischner J., *Nadzieja czeka na słowo. Rekolekcje*, Kraków 2011.

Tischner J., *Nadzieja mimo wszystko*, Kraków 2020.

Tischner J., *O człowieku. Wybór pism filozoficznych*, Wrocław 2013.

Tischner J., *Polski kształt dialogu*, Kraków 2002.

Tischner J., *Przekonać Pana Boga. Z ks. Józefem Tischnerem rozmawiają Dorota Zańko i Jarosław Gowin*, Kraków 2010.

Tischner J., *Rekolekcje paryskie*, Kraków 2013.

Tischner J., *Spór o istnienie człowieka*, Kraków 2011.

Tischner J., *Sprawy ludzkie. Józef Tischner w rozmowach z Eweliną Puczek*, Warszawa 2020.

Tischner J., *Szukajcie*, Kielce, b.r.w.

Tischner J., *To co najważniejsze*, Kraków 2021.

Tischner J., *Wiara ze słuchania. Kazania starsządeckie 1980–1992*, Kraków 2009.

Tischner J., *W krainie schorowanej wyobraźni*, Kraków 2002.

Tischner J., *Wolność człowieka gór*, Kraków 2021.

Wyszyński S., *Miłość na co dzień*, Poznań 1980.